

*Ewa Modrzejewska*  
*Uniwersytet Warszawski*

## DZIENNIKARZ – ODTWÓRCA CZY TWÓRCA SPORU POLITYCZNEGO? O TAKTYKACH ARGUMENTACYJNYCH W PRASOWYCH DONIESIENIACH POŚWIĘCONYCH POLITYCE

O naturalnym dla demokracji sporze dzielącym partie odbiorca dowiaduje się głównie z mediów. Jak wskazują badania, czytelnik ma zaufanie do relacji prasowych, a zatem zakłada, że dziennikarz zgodnie ze stanem faktycznym i intencją swoich rozmówców przekazuje stanowiska poróżnionych stron. Na podstawie analizy materiału prasowego opisuję taktyki argumentacyjne, za pomocą których dziennikarze, dobierając źródła informacji, współtworzą spór polityczny i pokazują politykę w kategorii ciągłej, wrogiej walki.

Słowa kluczowe: argumentacja, taktyka argumentacyjna, sofizmat, spór polityczny, dziennikarz

### 1. Wstęp

Skąd Polacy czerpią wiedzę na temat najnowszych wydarzeń politycznych? Nie ulega wątpliwości, że głównie z przekazów medialnych. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, w których pytano internautów między innymi o to, do jakich źródeł informacji o kandydatach sięgali w czasie kampanii wyborczych w 2010 i 2011 roku. Wśród pierwszych czterech odpowiedzi znalazły się tradycyjne media, a więc telewizja, radio (1. i 2. miejsce) oraz prasa codzienna (4. miejsce w badaniach z 2011 roku i 3. w 2010 roku). Ponadto w 2010 roku 4. miejsce zajęły tygodniki społeczno-polityczne, a w 2011 roku trzecim najczęściej wskazywanym źródłem informacji był „dom rodzinny”. Można przypuszczać jednak, że także domownicy respondentów czerpali swą wiedzę na temat polityki przede wszystkim z mediów. Tylko 6,9 proc. ankietowanych w 2011 roku oraz 2,7 proc. w 2010 roku odpowiedziało, że informacje pozyskało na spotkaniach organizacji

społecznych – w tym również partii (*Internet a polskie elity...*)<sup>1</sup>. Zasadne jest zatem pytanie o to, jak dziennikarze relacjonują bieżące wydarzenia polityczne. W szczególności zatem – czy ich rola sprowadza się tylko do odtwarzania sporu, a więc opisanie wiernie czegoś, co miało miejsce w przeszłości (*Słownik języka polskiego PWN*)? A może to sami dziennikarze ten spór polityczny tworzą?

Próba odpowiedzi będą wnioski z analizy przeprowadzonej na próbie tekstów. Zanim do niej przejdę, krótko omówię charakterystykę korpusu, odniosę się do użytych w tym artykule pojęć, nawiążę do badań omawiających rolę dziennikarzy oraz przypomnę, jak poszczególni teoretycy i badacze odnosili się do pojęcia i sposobów argumentacji.

## 2. Korpus

Wybrane do analizy przykłady pochodzą z korpusu przekazów dziennikarskich dotyczących przede wszystkim spraw politycznych opublikowanych w dziennikach opinii („Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku”). Są to przekazy o charakterze informacyjnym (w odróżnieniu od tekstów publicystycznych) opublikowane w latach 2005–2009, a więc w okresie, kiedy w Polsce rządziły zarówno partie Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platforma Obywatelska – obie łącznie z koalicjantami. Cechą charakterystyczną analizowanego korpusu jest zastosowanie przez dziennikarzy – wyróżnionej przeze mnie – *retorycznej strategii sporu*.

## 3. Retoryczny charakter strategii sporu

W niniejszym artykule przyjmuję, że każdy przekaz dziennikarski jest przekazem retorycznym. Jego celem jest nie tylko dostarczenie informacji o świecie (dotyczy to przede wszystkim gatunków dziennikarskich z dominantą informacyjną), ale również umacnianie, kształtowanie lub zmiana poglądów i postaw czytelników, co szczególnie dotyczy gatunków z dominantą publicystyczną.

Przez określenie *retoryczna (strategia sporu)* rozumiem całość celowych

1. Częściowe wyniki badań pt. *Formy i treść ekspresji kultury politycznej Polaków w Internecie w kampaniach wyborczych 2010 i 2011 roku* dostępne są w prezentacji *Internet a polskie elity polityczne – cyberprofesjonaliści czy cyberamatorzy?*, źródło: <http://prezi.com/8gx69lrfbfl1/internet-a-polskie-elity-polityczne-cyberprofesjonalisci-czy-cyberamatorzy/> (dostęp 19.11.2012) oraz w: „Studia Politologiczne” (2011), nr 21: *Kultura polityczna Internautów w Polsce*, pod red. Jana Garlickiego, Warszawa.

działań o charakterze językowym i pozajęzykowym, które winny być perswazyjnie skuteczne. To właśnie skuteczność jest wyznacznikiem dobrze skonstruowanego retorycznie komunikatu. We współczesnych przekazach medialnych mierzona jest ona nie tyle „wartością informacyjną”, ile siłą przyciągania i utrzymywania uwagi potencjalnego odbiorcy<sup>2</sup>. Jej natężenie zależy zaś od atrakcyjności formy i treści wypowiedzi dziennikarskiej, to jest przykładowo od tematyki (opowiedzianej historii), ale również od przedstawionej argumentacji. Jej jakość powinna mieć znaczenie szczególnie w wypadku tak zwanej poważnej prasy, gdyż rzetelny wywód argumentacyjny buduje jej wiarygodność.

Retoryce nieodłącznie towarzyszy perswazja, której podstawowym celem i zadaniem jest argumentowanie (Korolko 1990: 85). Według zasad retoryki opisowej dobrze skonstruowana mowa składa się z następujących elementów: wstępu (w tym również podziału), opowiadania, argumentacji, refutacji i zakończenia. Jak pisze Mirosław Korolko (1990: 84):

Argumentacja jest fundamentem sztuki kompozycji retorycznej. Podporządkowane są jej pozostałe części: przygotowujące argumentację (wstęp, podział i opowiadanie) i następujące po niej, rozwijające ją (zbijanie zarzutów i zakończenie).

Również przedmiotem „nowej” retoryki – zgodnie z myślą Chaïma Perelmana (2002: 17) – jest teoria argumentacji, rozumiana między innymi jako sposób wzmacniania twierdzeń, które audytorium ma przyjąć lub zaakceptować.

Prymarne znaczenie terminu *strategia* odnosi się do „działu sztuki wojennej obejmującego przygotowanie i prowadzenie wojny oraz poszczególnych jej kampanii i bitew” (*Słownik języka polskiego PWN*). Jego zakres został rozszerzony również o następujące znaczenie: „przemysłany plan działań w jakiejś dziedzinie” (*Słownik języka polskiego PWN*). Istotny jest aspekt celowości działań, który można wydzielić z zakresu znaczeniowego tego rzeczownika. Stosowanie przez dziennikarzy *retorycznej strategii sporu* wynika zazwyczaj z przemysłanej koncepcji.

Aspekt wojny ma swoją zwerbalizowaną postać we współczesnej wypowiedzi dziennikarskiej poświęconej polityce. Dla potrzeb emocjonalizacji i podniesienia atrakcyjności przekazu zróżnicowane opinie na tematy polityczno-społeczne wyrażane są zarówno przez polityków, jak i media w kategorii sporu. Przypomina to rodzaj spetryfikowanego toposu – uniwersalnego schematu, według

.....  
2. W wypadku nagłówków prasowych mówi się o primacie funkcji pragmatycznej (reklamowej) nad funkcjami informacyjną i streszczającą.

którego można poprowadzić narrację i argumentację z elementami wartościującymi i perswazyjnymi opozycjami: dobry – zły, wygrany – przegrany, szlachetny – podły. Dziennikarze, opisując politykę, często wykorzystują militarną metaforykę zgodnie z uproszczonym postrzeganiem świata: „spór to wojna” (Lakoff, Johnson 1988: 89) oraz „polityka to wojna”<sup>3</sup>.

Podsumowując, *retoryczna strategia sporu* odnosi się do celowych działań dziennikarskich o charakterze językowym i pozajęzykowym, które winny być perswazyjnie skuteczne, a które wykorzystują kategorię sporu do nazwania i opisywania fragmentu rzeczywistości społeczno-politycznej (na przykład wydarzeń, wypowiedzi, zachowań itp.). W jej ramach dziennikarze stosują taktyki argumentacyjne, które omówię w dalszej części artykułu.

#### 4. Strategia, taktyka, technika

Pojęciami podrzędnymi w stosunku do pojęcia *strategia* są *taktyka* i *technika*. O ile *strategia* obejmuje swoim znaczeniem szerszy plan działań, o tyle *taktyka* odnosi się do „sposobu postępowania mającego doprowadzić do osiągnięcia celu” (*Słownik języka polskiego PWN*). Agnieszka Budzyńska-Daca (2008: 58) przypomina za Jabłońską-Boncą, że w metodologii komunikacji perswazyjnej rozróżnia się *strategię* i *taktykę* następująco: pierwsza oznacza generalną koncepcję osiągnięcia podstawowego celu w komunikacji; druga zaś – koncepcję oraz zespół zachowań werbalnych i niewerbalnych składających się na sposób, w jaki osiąga się cel cząstkowy. W jednej strategii komunikacyjnej może występować wiele taktyk perswazyjnych. Heinz Lemmermann (1994: 82) w *Szkole dyskusowania* pisze:

Technika i taktyka istotnie różnią się od siebie. Technika to po prostu sposób argumentowania, a taktyka to umiejętność właściwego doboru technik argumentacji. Technika jest logicznym przeprowadzeniem argumentacji. Taktyka ma charakter logiczno-psychologiczny. W odniesieniu do techniki zapytuję siebie: »Jakie mam w ogóle podstawy do przeprowadzenia argumentacji?«. Zaś w odniesieniu do taktyki zapytuję: »Jakie z możliwych technik zastosuję w danym przypadku?«, »Które spośród nich w danym miejscu i czasie odniosą najlepszy skutek?«.

---

3. Przykładem może być użyta frazeologia w następującej wypowiedzi prasowej [pogrubienia – EM]: „PO na podbój Europy” (tytuł), „Platforma walczyła, żeby kongres odbył się w Warszawie”; „Chcemy po wakacjach przejść do ofensywy (...)” (Grochal, Szacki 2008: 3).

Lemmerman (1994: 81–135) wymienia i opisuje dwadzieścia sześć technik argumentowania, z których część jest rzetelnymi sposobami dyskusji, część może być użyta w sposób nierzetelny, a część jest perswazyjnymi fortelami – technikami erystycznymi służącymi do pokonania przeciwnika *per fas et nefas*.

### 3. Jakość argumentacji

Najczęściej rozróżnia się argumentację rzeczową i nierzeczową. Tak charakteryzuje te dwa typy przekonywania Budzyńska-Daca (2008: 73):

Biorąc pod uwagę kryterium treściowego związku argumentacji z tezą, wyróżnić należy argumenty rzeczowe, zwane inaczej merytorycznymi, centralnymi, *ad rem, ad veritatem*, i argumenty nierzeczowe, zwane pozamerytorycznymi, peryferyjnymi, emocjonalnymi. Rolą pierwszych jest wykazanie prawdziwości przedstawianej tezy na podstawie ustalonego kryterium prawdy akceptowanego przez uczestników komunikacji. Argumentacja centralna jest intersubiektywnie sprawdzalna, odpersonalizowana i odwołuje się do zdolności logicznego rozumowania odbiorców. Argumentacja peryferyjna zaś odwołuje się do emocji, polega na użyciu werbalnych i niewerbalnych środków perswazji, które nie mają merytorycznego związku z tezą, ale wspierają żądanie uznania tezy.

Teorię argumentacji wyłożył szczegółowo w swoich dziełach Arystoteles. W *Analitykach* omawiał zagadnienia wnioskowania w oparciu o dążenie do prawdy, w *Topikach* zaś – na płaszczyźnie mniemania (prawdopodobieństwa). W księdze *O dowodach sofistycznych* skupił się zaś na argumentach sofistycznych (nazywa je też agonistycznymi lub erystycznymi), „które wnioskuje z tego, co się wydaje wiarogodne, ale nie jest takie, albo [tak nazywane są] te [argumenty], które tylko pozornie wnioskuje (*O dowodach sofistycznych* 165b). Opisał dwanaście typów sofizmatów, i podzielił je na dwie grupy: sofizmaty zależne i niezależne od języka (*fallacia in dictione, fallacia extra dictionem*).

We współczesnym opracowaniu Madsen Pirie stosuje szeroką definicję sofizmatów, zaliczając do tej grupy „każdą sztuczkę logiczną lub językową, która służy temu, by jakieś twierdzenie lub oświadczenie zostało uznane za coś, czym w istocie nie jest” (2006: 11) i opisuje aż osiemdziesiąt dwa ich typy. Dzieli je zasadniczo na dwie grupy – sofizmaty formalne i nieformalne (2006: 225):

Sofizmaty formalne to takie, w których logicznej strukturze tkwi jakiś błąd. (...) Krótko mówiąc, sofizmat występuje, bo ciąg rozumowania jest wadliwy. (...) sofizmaty nieformalne bazują zwykle na prawidłowym rozumowaniu, ale terminy, jakie są wykorzystane, są wadliwe, a prawidłowość rozumowania nie daje efektu.

Jak twierdzi (2006: 12), ich praktyczna znajomość „dostarcza narzędzi do mówienia o politykach i dziennikarzach. Pozwala na zastąpienie niesprecyzowanych podejrzeń o fałsz rozpoznaniem konkretnych występów przeciwko logice, jakie popełniono”.

Dla porządku należy jeszcze przypomnieć trzydzieści osiem sposobów erystycznych na zwyciężenie sporu opisanych przez Artura Schopenhauera (1976) oraz opracowanie technik wygrywania w publicznych dyskusjach (szczególnie zapośredniczonych przez media) zaproponowane przez Marka Kochana (2005).

Budzyńska-Daca (2008: 73) zauważa, że techniki erystyczne są często wykorzystywane, gdyż w krótkim czasie dają wrażenie zwycięstwa w polemice. Efektowne (ale niekoniecznie odwołujące się do *logósu*) elementy wypowiedzi polityków, bliskie sztuce erystycznej, są przez media uważane za atrakcyjne i z tego powodu często przytaczane – szczególnie dobitnym tego przykładem są relacje z posiedzeń sejmowych.

## 6. Wypowiedź argumentacyjna

Krzysztof Szymanek (2001: 37–38) wskazuje, że wypowiedź argumentacyjna, poza przesłankami i konkluzją, może zawierać także uwagi wstępne i różnego rodzaju wyjaśnienia, na przykład: nakreślenie sytuacji, przypomnienie najważniejszych faktów, historię problemu; rozbudowane argumentacje wspierające poszczególne przesłanki; słowa-wskaźniki eksponujące fakt argumentowania; przejawy ekspresji autora – stylistyczne elementy, za pomocą których wyraża on swoje przekonania i swój stosunek do sprawy. Ponadto dodaje, że wypowiedź argumentacyjna może składać się zarówno z jednego zdania, jak i wielu tomów zdań. Ta charakterystyka pozwala traktować wiadomości dziennikarskie jako wypowiedzi argumentacyjne, a więc – idąc dalej tym tropem – analizować je pod kątem poprawności i rzetelności argumentacyjnej.

## 7. Sposoby przedstawiania argumentacji

W zależności od konstrukcji przekaz dziennikarski może być analizowany w całości jako forma wypowiedzi argumentacyjnej, za pomocą której dziennikarz (wprost lub pośrednio) przedstawia pewną tezę. W takim wypadku poszczególne składniki przekazu mogą pełnić funkcję przesłanek wzmacniających końcową konkluzję. A zatem przedmiotem badania jest logiczność i rzetelność

wyvodu dziennikarza.

Innym typem konstrukcji przekazu, który dziennikarze stosunkowo często wykorzystują, jest zestawienie zacytowanych wypowiedzi polityków (bądź w formie mowy niezależnej, bądź jako wypowiedzi referowane). Są one oczywiście połączone odpowiednimi wprowadzeniami i komentarzami, które pochodzą od autora przekazu. Tomasz Piekot (2006: 192), omawiając między innymi zagadnienie wartościowania w dyskursie wiadomości prasowych, pisze o cytacie jako jednym z najważniejszych komponentów wiadomości<sup>4</sup>. Wskazuje również na rolę narratora (dziennikarza), który jest świadomy możliwości konstruowania przekazu, zwłaszcza, kiedy chodzi o przydzielanie (i odbieranie) głosu poszczególnym bohaterom akcji (2006: 191–192). W takim wypadku można poddać ocenie jakość przytaczanych argumentów. Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że to dziennikarz w pełni decyduje o doborze dopuszczonych głosów.

## 8. Rola dziennikarza

Zawód dziennikarza w potocznym rozumieniu uważa się za zawód społecznego zaufania. W 2006 roku CBOS przeprowadził kilka badań dotyczących między innymi postrzegania różnych profesji, a także oceny ukazującej się wtedy prasy ogólnopolskiej. W ogólnym badaniu uczciwości i rzetelności zawodowej z marca 2006 roku profesja dziennikarza zajęła czwarte miejsce pod względem łącznej liczby najwyższych ocen. Jak pisano w komunikacie:

Znacznym uznaniem społecznym, mimo licznych krytyk, cieszą się też nauczyciele – duży odsetek badanych wystawia im oceny pozytywne. Podobnie jest z dziennikarzami – ich uczciwość i rzetelność wielu ankietowanych ocenia wysoko. W obu przypadkach znaczenie może mieć fakt, że zawody te postrzegane są w naszym kraju jako rodzaj służby społecznej, wymagającej rzetelności, staranności i zachowania bezstronności. Opinie o dziennikarzach uzyskane we wcześniejszych sondażach były jednak dość zróżnicowane, a prestiż zawodu średni. Można więc sądzić, że społeczny wizerunek tej grupy zawodowej się poprawił (*O uczciwości...*: 4).

W innym badaniu (*Oceny pracy dziennikarzy...*: 3) zadano respondentom pytanie o jakość i rzetelność relacjonowania wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych. Jak się okazało:

.....  
4. „Cytat jest bowiem jednym z najważniejszych komponentów wiadomości, która formalnie stała się sekwencją wypowiedzi różnych osób (narratora i bohaterów). Wydaje się przy tym, że sposób uporządkowania tych głosów (czyli szyk cytatów) może zadecydować o tym, jak poszczególne osoby będą przedstawiane i jak odbiorca zinterpretuje całe wydarzenie” (Piekot 2006: 192).

Ponad połowa ankietowanych (57%) wybrała odpowiedzi wskazujące, że uważają większość dziennikarzy za rzetelnych w pracy. Jedna piąta respondentów zaznaczyła odpowiedź środkową, wskazującą, że około połowy dziennikarzy wykonuje ten zawód rzetelnie, natomiast 15% uznało, że do uczciwych można zaliczyć jedynie mniej niż połowę tego środowiska (*Oceny pracy dziennikarzy*: 2).

Co więcej, większość respondentów stwierdzała, że darzy dziennikarzy zaufaniem (*Oceny pracy dziennikarzy*: 3), oraz uważała, że media w sposób bezstronny przedstawiają aktorów życia politycznego (*Oceny pracy dziennikarzy*: 4). W tym samym roku w cyklicznym badaniu dotyczącym opinii na temat działalności instytucji publicznych zapytano dodatkowo o ocenę gazet codziennych. Omawiane w niniejszym artykule dzienniki miały pozytywne oceny na poziomie 32–47 proc., przy negatywnych ocenach rzędu 3–6 proc. i odpowiedziach „trudno powiedzieć” w wypadku 47–66 proc. respondentów (*Opinie o działalności instytucji publicznych*: 14)<sup>5</sup>.

Z powyższych badań jednoznacznie wynika, że od dziennikarzy oczekuje się rzetelności w wykonywaniu swojej pracy (a więc w wypadku przedmiotu analizy niniejszej pracy – w relacjonowaniu wydarzeń politycznych); ich działalność ocenia się pozytywnie. Inaczej mówiąc: czytelnik ma przekonanie, że w gazecie odnajdzie odpowiedź na pytanie „jak było / jak jest?”. Zakłada, że dziennikarz – relacjonując spór polityczny – zgodnie ze stanem faktycznym i intencją swoich rozmówców przekazuje stanowiska poróżnionych stron.

## 9. Analiza taktyk argumentacyjnych

W niniejszym artykule przedstawię wyróżnione przez siebie taktyki, które dziennikarze stosują w ramach retorycznej strategii sporu, kiedy tworzą wypowiedź argumentacyjną bądź przedstawiają argumentację polityków. Wybór taktyki wpływa zarówno na konstrukcję samego tekstu, jak i zawartej w nim argumentacji. Celem głównym wszystkich taktyk, w mojej opinii, jest udowodnienie (lub też potwierdzenie) istnienie sporu politycznego rozumianego negatywnie, to jest jako zjawiska niepożądanego. Jednak należy pamiętać, że w definicjach systemu demokratycznego wskazuje się na ważną rolę sporów:

W demokracji potrzebne są konflikty idei i różnice zdań decydujące o możliwości dokonania

.....  
5. Ten sam ośrodek badawczy w 2012 roku pytał o ocenę działalności jedynie stacji telewizyjnych i radiowych, którą większość respondentów oceniła wysoko (*Oceny instytucji publicznych*: 15–16).

wyboru politycznego. Krytycy rządu, dopóki zachowują się zgodnie z ogólnie przyjętymi regułami, mają pełną swobodę działania i nieskrępowane możliwości prezentowania własnych opinii (*Słownik polityki*: 47).

Powstaje zatem pytanie, czy częste przedstawianie sporów politycznych jako zjawisk lub wydarzeń mających zawsze niekorzystny wpływ na życie społeczne jest odpowiednie.

## 10. Taktyka: teza główna – temat poboczny

W tej taktyce bieżące wydarzenia polityczne służą jako pretekst do przedstawienia (nieraz domniemanego) sporu. Choć teoretycznie są one przedmiotem relacji, to w praktyce zostają odsunięte na drugi plan, a na pierwszy – wysuwany jest konflikt.

W pierwszej omawianej wiadomości („Dziennik”, nr 206, 3.09.2008) kontekst związany z bieżącymi wydarzeniami podany jest w lakonicznej formie dopiero w ostatnim akapicie przekazu<sup>6</sup>. Relacja opatrzona jest następującym nagłówkiem:

BIAŁA KSIĘGA | Kaczyńskiemu<sup>7</sup> grozi proces za zaniechania w sprawie stoczni (nadtytuł)  
PO myśli o Trybunale dla szefa PiS (tytuł).

Na jego podstawie czytelnik wnioskuje, że przekaz będzie poświęcony następującym sprawom i osobom: Jarosławowi Kaczyńskiemu (wymieniony dwa razy); rozważaniom Platformy Obywatelskiej w sprawie postawienia Kaczyńskiego przed Trybunał Stanu; stoczniom oraz białej księdze. Pokróćce spróbuję opisać, jak autor odnosi się do tych wątków.

*Lead* rozpoczyna uzupełnienie, że władze PO rozważają wnioski o postawienie przed Trybunał nie tylko dla Kaczyńskiego (który wymieniony jest jako pierwszy), ale również dla ministra skarbu Wojciecha Jasińskiego z PiS oraz ministra gospodarki za rządów lewicy. Tę część wiadomości kończy zaś stwierdzenie, że „rozważania władz PO” to „wnioski z przygotowywanej przez resort skarbu białej księgi w sprawie sytuacji polskich stoczni”. Czym jest „biała

6. Co ciekawe, zgodnie z klasyczną regułą redagowania informacji, – modelem „odwróconej piramidy” – na końcu podaje się najmniej znaczące dla sprawy fakty. Praktyka dziennikarska wskazuje jednak na to, że obecnie coraz rzadziej spotykane jest ściśle przestrzeganie wymienionych reguł opracowywania przekazów medialnych.

7. Pogrubienia – EM.

księga”? Dziennikarz opisuje ją jako „Dokument [który] zarzuca gabinetowi Jarosława Kaczyńskiego (...)” oraz „winą za możliwą upadłość polskich stoczni obarcza głównie rząd PiS”. Dokument, ponadto, może być odbierany „jako efekt politycznych porachunków z PiS”. Przygotowany jest przez ministerstwo skarbu (PO), „odnosi się nie tylko do czasów rządów PiS” i dopiero zostanie opublikowany. Zwraca uwagę sens tego przekazu: to bliżej nieokreślony dokument oskarża (zabieg personifikacji) poprzednie władze, a Platforma wyciąga z tego odpowiednie wnioski.

W przekazie dziennikarskim przytoczone są dwa zarzuty wobec „gabinetu Jarosława Kaczyńskiego”, który:

1. „nie wystąpił (...) o przedłużenie okresu ochronnego (...) dla stoczni na kolejne 3 lata”,
2. nie przyjął „propozycji prywatyzacji wszystkich polskich stoczni (...)”.

W wypadku pierwszego zarzutu towarzyszy mu implicytne założenie, że rząd taką możliwość miał, ale z niewyjaśnionych (w tekście) przyczyn z niej nie skorzystał. Drugiemu zarzutowi towarzyszy zaś następujące „wyjaśnienie”:

Rząd Jarosława Kaczyńskiego miał jej [propozycji] nie przyjąć, bo nie chciał zgodzić się na prywatyzację kolebki »Solidarności«, Stoczni Gdańskiej.

Kontekst nie podsuwa odpowiedzi na pytanie, czy pochodzi ono z nieopublikowanego dokumentu, czy jest autorskim dopowiedzeniem dziennikarza. Druga możliwość zdaje się bardziej prawdopodobna. W „wyjaśnieniu” autor sugeruje (lecz nie wprost), że rząd PiS nie przyjął enigmatycznej propozycji, gdyż kierował się sentymentem (i chciałoby się dalej dopowiedzieć: a nie zdrowym rozsądkiem).

Jako odpowiedź na powyższe zarzuty przywołane są słowa ministra Jasińskiego (PiS):

– Robiliśmy wszystko, by uratować stocznie, a teraz PO robi wszystko, by przykryć własną nieudolność – komentuje zarzuty.

Przytoczona argumentacja przedstawiciela PiS jest niemerytoryczna, emocjonalna, nie odnosi się w zasadzie do stawianych oskarżeń i jest nieudolną próbą ataku na PO. Nasuwa się więc pytanie, po co dziennikarz umieścił cytat, który nic nie wnosi do sprawy? Czy była to jedyna wypowiedź, którą miał do

wykorzystania? Można się domyślać, że próba przerzucenia zarzutów na Platformę wpływa na atrakcyjność medialną tego ekscerptu. Warto jednak zaznaczyć, że wypowiedź Jasińskiego jest jedynym dopuszczonym głosem PiS.

Ponadto w informacji cytowany jest anonimowy polityk PO, którego wypowiedź przeczy treści z poprzedzającego ją zdania:

To przede wszystkim Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO, choć **rozważany** jest także wniosek o Trybunał Stanu dla prezesa PiS. – Mogłoby to być **jednak** postrzegane jako polityczna wendeta wobec lidera opozycji – mówi jeden z polityków PO.

Z kolei wypowiedź rzecznika ministerstwa skarbu jest całkowicie redundantna wobec poprzedzającego ją wprowadzenia dziennikarza – nie wnosi żadnych treści:

By księga nie była odbierana jako efekt politycznych porachunków z PiS, krytyka w niej zawarta dotyczy też rządów lewicy. – Biała księga odnosi się nie tylko do czasów rządów PiS – podkreśla rzecznik resortu skarbu Maciej Wewiór.

Choć jak wynika z nagłówka, to Jarosławowi Kaczyńskiemu poświęcona jest wiadomość (przywołano go w tym dość krótkim tekście sześć razy<sup>8</sup>), to w przedostatnim akapicie czytelnik dowiadyuje się, że: „To **przede wszystkim Jasiński** ma znaleźć się na celowniku PO, choć rozważany jest także wniosek o Trybunał Stanu dla prezesa PiS”.

W ostatnim akapicie dziennikarz przywołuje lakonicznie bieżący kontekst dla całej sprawy, którą nazywa „polityczną wojną o stocznię”. Chodzi mianowicie o uzupełnienie przez Polskę bliżej nieopisanej oferty dla Komisji Europejskiej, która może uratować stocznię przed bankructwem.

Podsumowując, dziennikarz nie tyle odnosi się do sprawy stoczni, ile na pierwszy plan wysuwa postać Kaczyńskiego i kwestię potencjalnego (sic!) wniosku PO do Trybunału Stanu. Jednocześnie pisze, że oskarżenia głównie dotyczą działalności byłego ministra w rządzie PiS. Ten jednak nie jest równie medialnie atrakcyjny, co prezes PiS. Być może duża część czytelników nawet go nie pamięta. Próba poprowadzenia dwóch wątków skutkuje tym, że miejsce na łamach poświęcone jest niewiele wnoszącym do sprawy wypowiedziom, a istotne merytorycznie informacje są marginalizowane. W efekcie, co widać w poniższym zestawieniu, traci na tym jakość wywodu.

.....  
8. Tekst ma poniżej dwóch tysięcy znaków. Uwzględniam takie frazy i omówienia, jak „rząd Jarosława Kaczyńskiego”, „prezes PiS”.

Teza	Kaczyńskiemu grozi proces przed Trybunałem Stanu z wniosku PO.
Bieżące wydarzenia	<ul style="list-style-type: none"> <li>• „Wczoraj rząd przyjął informację ministra skarbu o »dramatycznej sytuacji polskich stoczni«. Pojutrze zostanie ona przedstawiona Sejmowi. Razem z informacją zostanie opublikowana biała księga (...)”</li> <li>• rozmowy ostatniej szansy w Brukseli; »Do 12 września mamy czas na uzupełnienie oferty tak, by zadowolili Komisję Europejską, inaczej stocznie zbankrutują”</li> </ul>
Nielogiczności, sprzeczności	<ul style="list-style-type: none"> <li>• W przekazie głównie mowa o Kaczyńskim, ale »to przede wszystkim Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO”.</li> </ul>
Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Czym jest »biała księga”?</li> <li>• Czy zarzuty są wystarczające do postawienia wymienionych polityków przed Trybunał Stanu?</li> <li>• Od kogo dostał rząd Kaczyńskiego propozycje ws. stoczni, z których nie skorzystał.</li> <li>• Brak merytorycznego odniesienia są reprezentantów PiS do przedstawianych zarzutów.</li> <li>• Jakie są zarzuty wobec ministra Piechoty z rządów lewicy?</li> <li>• Czym są »rozmowy ostatniej szansy” w Brukseli?</li> <li>• O jaką »ofertę” chodzi, którą mamy uzupełnić, żeby nie zbankrutowały stocznie?</li> </ul>
Sformułowania dziennikarza	<ul style="list-style-type: none"> <li>• »efekt politycznych porachunków z PiS”</li> <li>• »Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO”</li> <li>• »polityczna wojna o stocznie”</li> </ul>

*Tabela 1. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 206, 3.09.2008.*

Pretekstem do opublikowania następnej omawianej relacji („Dziennik”, nr 66, 19.03.2009) był zbliżający się szczyt Rady Europejskiej, czyli spotkanie szefów państw lub rządów Unii Europejskiej. Autorzy tekstu dość dużo miejsca<sup>9</sup> poświęcili kwestii finansowania przez UE »projektów energetycznych”, w tym budowy rurociągu Nabucco, co sprawia wrażenie, że te tematy są najistotniejszymi. Jednakże stanowią one tło służące do podkreślenia sporu (w tym wypadku nawet nie jest wiadome, czy realnego czy raczej potencjalnego) między premierem Tuskiem a prezydentem Kaczyńskim. Świadczy o tym już nagłówek:

**Rurociąg poróżni prezydenta i premiera?** (tytuł, wyraźnie większa czcionka)  
**SZCZYT UE Lech Kaczyński i Donald Tusk w ostatniej chwili uzgodnili wspólny lot do Brukseli** (podtytuł).

Warto w tym miejscu przypomnieć kontekst polityczny, a mianowicie wydarzenia mające miejsce kilka miesięcy wcześniej, które media nazwały »wojną

9. Cztery z siedmiu akapitów korpusu relacji.

o krzesło” (Grochal, Wroński) lub „sporem o krzesło” (Łukaszewicz). Chodziło o spór kompetencyjny między premierem i prezydentem wywołany niewyrażeniem zgody przez kancelarię premiera na udział prezydenta w oficjalnej delegacji Polski na szczyt UE. Jego efektem był wniosek skierowany przez Tuska do Trybunału Konstytucyjnego o wyjaśnienie, kto i w jakim zakresie ma reprezentować Polskę w sprawach związanych z polityką zagraniczną. Odbiorca omawianej relacji miał te wydarzenia wciąż w pamięci, stąd też zapewne autorzy zdecydowali, by w podtytule napisać o „wspólnym locie”, ale uzgodnionym dopiero „w ostatniej chwili”, co było czytelnym nawiązaniem do znanego już sporu.

Zdaje się, że w tytule głównym dziennikarze tylko stawiają pytanie o potencjalny konflikt między Tuskiem a Kaczyńskim, jednakże przekaz jest tak skonstruowany, żeby przekonać czytelnika co do jego oczywistości. Przykładem tego są: wyróżnione graficznie zdanie:

Prezydentowi zależy na mocnym wsparciu przez Unię budowy rury, którą do Europy płynąłby inny gaz niż rosyjski

oraz *lead*:

**Mieli lecieć oddzielnie, a jednak polecą razem.** Dzisiejszy wspólny lot do Brukseli na pokładzie Tu-154 stwarza okazję, by Lech Kaczyński i Donald Tusk ustalili szczegóły polskiego stanowiska. Jeszcze wczoraj **groził nam bowiem rozdzwięk** w kwestii poparcia rurociągu Nabucco.

Pierwszy ekscerpt (biorąc pod uwagę kontekst nagłówka i *leadu*) może być odczytany jako subtelna sugestia, że premier ma inne zdanie niż prezydent w sprawie Nabucco. Jednak z przekazu jasno nie wynika, jakie jest oficjalne stanowisko rządu. Drugi – to próba połączenia dwóch wątków:

- merytorycznego i zarazem nieatrakcyjnego medialnie – dotyczącego Unii Europejskiej i energetyki,
- niemerytorycznego, ale atrakcyjnego – dotyczącego kolejnego sporu na linii prezydent-premier (dziennikarze sugerują ponadto, że Kaczyński chce w czasie szczytu spotkać się z premierem Czech, by „przyćmić odbywające się w tym samym czasie rozmowy Tuska”).

Efektom łączenia wymienionych wątków jest kilkanaście niejasności, a nawet nielogiczności przekazu. Przeprowadzoną w nim narrację można by przedstawić

zgodnie z kolejnością wprowadzanych informacji następująco:

1. „Do wczoraj” stanowiska premiera i prezydenta ws. rurociągu Nabucco mogły się różnić;
2. Prezydent jest za budową Nabucco;
3. Prezydent leci – wbrew wcześniejszym planom – razem z premierem, bo w ostatniej chwili udało się umówić spotkanie z Topolankiem;
4. Spotkanie z Topolankiem jest korzystne dla prezydenta, bo przyćmi spotkanie Tuska z Merkel (które jest ważniejsze);
5. Premier – według anonimowego źródła – jest skłonny do zrezygnowania z czegoś (w domyśle: z Nabucco) w zamian za coś (być może też chodzi o Nabucco [sic!]);
6. Prezydent leci – wbrew wcześniejszym planom – razem z premierem, bo chce uzgodnić stanowisko ws. Nabucco.
7. To Pałac Prezydencki „wymusił” wcześniejszy wylot Lecha Kaczyńskiego.

W tytule autorzy stawiają pytanie o to, czy rurociąg poróżni prezydenta i premiera. Relacja jest jednak tak zbudowana, że przywołane w niej fakty, interpretacje i domysły mają potwierdzać tezę o zakładanym przez dziennikarzy sporze. Dla czytelnika odpowiedź zdaje się być oczywista, a pytanie – retoryczne. Założywszy z góry tezę o istniejącym konflikcie, autorzy mogli inaczej sformułować tytuł – na przykład: *Czy prezydent i premier uzgodnią wspólne stanowisko ws. rurociągu?* W tej wersji byłby on zgodny z treścią wiadomości.

Teza	Kaczyński i Tusk mają odmienne stanowiska nt. rurociągu Nabucco.
Bieżące wydarzenia	<ul style="list-style-type: none"> <li>• szczyt Unii Europejskiej</li> <li>• rozmowy premiera Tuska z szefami innych partii zrzeszonych w Europejskiej Partii Ludowej m.in. na temat dofinansowania projektów energetycznych</li> </ul>
Nielogiczności, sprzeczności	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Raz mowa jest o szczycie UE jako miejscu debatowania o projektach energetycznych, raz o spotkaniu liderów EPP, raz o Komisji Europejskiej.</li> <li>• Raz przyczyną lotu prezydenta z premierem jest spotkanie z Topolankiem, raz chęć uzgodnienia stanowiska ws. Nabucco.</li> <li>• „Kompromisowe rozwiązanie”, które miałby przyjąć rząd, raz nie dotyczy Nabucco, raz może dotyczyć również Nabucco.</li> </ul>

Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Czego dotyczy szczyt Unii Europejskiej (czyli Rady Europejskiej)?</li> <li>• Co prezydent Kaczyński będzie robił na szczycie?</li> <li>• Jaki jest cel spotkania prezydenta Kaczyńskiego z premierem Czech Topolankiem?</li> <li>• Jakie obecnie jest stanowisko rządu ws. Nabucco?</li> <li>• Dlaczego brak decyzji ws. Nabucco „dzisiaj” oznacza „koniec” dla tego przedsięwzięcia?</li> <li>• Do kogo odnoszą się użyte zaimki i czasowniki w l. mn. (np. „zależy nam”, „walczymy”, „jesteśmy skłonni zaakceptować”)?</li> <li>• Na co nie zgodzi się prezydent?</li> </ul>
Sformułowania dziennikarza	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Rurociąg poróżni prezydenta i premiera?</li> <li>• Lech Kaczyński i Donald Tusk w ostatniej chwili uzgodnili wspólny lot</li> <li>• Mieli lecieć oddzielnie, a jednak polecą razem.</li> <li>• Jeszcze wczoraj groził nam bowiem rozdźwięk w kwestii poparcia rurociągu Nabucco</li> <li>• (...) spotkanie Lecha Kaczyńskiego z premierem Topolankiem może przyćmić odbywające się w tym samym czasie rozmowy Tuska (...).</li> <li>• Na to nie zgodzi się prezydent.</li> </ul>

Tabela 2. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 66, 19.3.2009.

Analiza przedstawionej argumentacji prowadzi do wniosku, że teza o sporze wydaje się być pochopną konkluzją, a przynajmniej przedstawione przesłanki nie potwierdzają jej w sposób wystarczający. Ponadto dziennikarze powołują się na anonimowe źródła, które – w moim przekonaniu – mają pełnić funkcję argumentu z autorytetu, jakkolwiek odbiorca nie ma pewności, że źródło opinii w danej sprawie jest wiarygodne i rozstrzygające.

W następnym przekazie zatytułowanym *Słabszy Tusk* („Dziennik”, nr 195, 7.12.2006) łączone są taktyka „teza główna – temat poboczny” oraz taktyka „dialogowość”. Pretekstem do powstania tej wiadomości były wybory szefa klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej. Choć to ta informacja miała charakter newsu, to nazwisko nowego przewodniczącego Zdrojewskiego pojawiło się dopiero w drugim akapicie po leadzie, poprzedzone wstępem, iż „(...) władze partii przekonane były, że szefem klubu zostanie rekomendowany przez Tuska Zbigniew Chlebowski”. Tak więc zmarginalizowana kwestia wyborów stała się tematem pobocznym dla głównych rozważań. Tytuł wskazywał, że będą one poświęcone słabnącej lub zagrożonej pozycji Tuska w partii. Świadczyć o tym miałyby ponadto pierwsze zdanie *leadu*: „Czy parlamentarzyści PO dali żółtą kartkę swoim władzom na czele z Donaldem Tuskiem?”.

Okazuje się jednak, że dziennikarka główną uwagę poświęca konfliktowi na linii Jan Rokita-Donald Tusk, przy czym to Rokita stał się głównym bohaterem

rozważań autorki. Świadczą o tym między innymi wyimek, który rozpoczyna się od frazy: „Rokita oskarża Tuska, że chce go wyeliminować z partii (...)” oraz symptomatyczne zdanie: „Co więc dalej z krakowskim posłem?”. Ponadto artykuł jest tak zbudowany, że głosy „zwolenników” Rokity i Tuska występują naprzemiennie (w *quasi*-dialogu). Jednak to reprezentanci strony Rokity wysuwają oskarżenia, a reprezentanci Tuska kontrargumentują, co ilustrują występujące po sobie: koniec *leadu* i początek pierwszego akapitu:

Zwolennicy Jana Rokity w partii nie mają wątpliwości: wtorkowe głosowanie przeciw kandydatowi Tuska na szefa klubu oznacza, że tak [że posłowie dali Tuskowi żółtą kartkę, wybierając Zdrojewskiego]. Absolutnie nie – zaprzeczają z kolei sympatycy Tuska.

Co interesujące, w przekazie strony sporu reprezentują Grzegorz Schetyna (Tusk) i Jarosław Gowin (Rokita) oraz anonimowe źródła. Autorka, ponadto, przywołuje zreferowaną wypowiedź Tuska, która ma ton pojednawczy<sup>10</sup>, żeby następnie – głosem Gowina i „polityków bliskich Rokicie” – podważyć ją.

Powyższego przekazu – w mojej opinii – nie można zakwalifikować jako gatunku informacyjnego, choć umieszczono ją w części newsowej dziennika. Jest to wypowiedź publicystyczna, argumentacyjna (przytoczone są w niej głównie opinie, a nie fakty). Jej konkluzja wyrażona jest w tytule *Słabszy Tusk*, niemniej jedyną wprost wyłożoną przesłanką jest wynik głosowania nad nowym szefem klubu. Wynik wyborów jest więc jednym przypadkiem, z którego indukcyjnie wywodzi się daną tezę, co każe podaną argumentację uznać za wątpliwą. Dzieje się tak za sprawą tego, że wątek pozycji Tuska w partii choć podkreślony w nagłówku, staje się tłem dla kwestii losów Rokity.

Ponadto, w mojej opinii, chęć potwierdzenia tego sporu w takim właśnie kształcie skutkuje nielogicznością wywodu argumentacyjnego dziennikarki. Skupienie się na konflikcie sprawia, że nie starcza miejsca (lub dziennikarka w ogóle nie ma zamiaru), by przywołać informacje związane z wydarzeniem będącym przecież przyczynkiem do powstania tego „newsu”.

Teza	Pozycja Tuska w jego partii słabnie w wyniku konfliktu z Rokitą.
Bieżące wydarzenia	<ul style="list-style-type: none"><li>• Wybór szefa klubu PO.</li></ul>

10. Jan Rokita był ówczesnie szefem tzw. gabinetu cieni (PO było w opozycji). W wyborach samorządowych na jesieni 2006 r. poparł publicznie kandydata na prezydenta Krakowa startującego z listy PiS, co było źródłem wewnątrzpartyjnego konfliktu.

Nielogiczności, sprzeczności	<ul style="list-style-type: none"> <li>• „W dyskusji rzeczywiście Rokitę wsparł otwarcie tylko Gowin. Wbrew linii potępienia dla Rokity odważyła się wystąpić także posłanka Elżbieta Radziszewska”</li> </ul>
Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Jakie są konsekwencje wyboru Zdrojewskiego na szefa klubu?</li> <li>• Jakie są plany Zdrojewskiego związane z nową funkcją?</li> <li>• Czy Zdrojewski uważa się za kandydata Rokity? (W tekście pada sformułowanie: „popierany w dużej mierze przez zwolenników Rokity”.)</li> </ul>
Sformułowania dziennikarza	<ul style="list-style-type: none"> <li>• „Wybór szefa klubu pogłębił konflikt między liderami PO.”</li> <li>• „Pewne jest tylko jedno: głosowanie tylko zaostrzyło konflikt Tusk – Rokita.”</li> <li>• „(...) nikt nie miał wątpliwości: to głosowanie ma pokazać, kto za, a kto przeciw Tuskowi.”</li> <li>• „(...) nie mieli jednak dla niego [Rokity] ciepłych słów.”</li> <li>• „Sam Rokita we wtorek też nie owijał w bawełnę. Ostro zaatakował Tuska (...)”</li> </ul>

Tabela 3. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 195, 7.12.2006.

## 11. Taktyka: dialogowość

Taktyka „główna teza – temat poboczny” dotyczy przede wszystkim tych przekazów, w których dziennikarz przedstawia pewną interpretację faktów, stąd można je traktować jako wypowiedzi argumentacyjne. Celem przytoczonych wyżej wiadomości było przekonanie odbiorcy do tego, że między danymi aktorami politycznymi istnieje określony spór.

W taktyce „dialogowości” już sama struktura tekstu dziennikarskiego implikuje konflikt. Składa się ona z odpowiednio zestawionych wypowiedzi bądź cytowanych, bądź referowanych. Dziennikarz buduje *quasi*-wymianę zdań między „dyskutantami”. Jego rola sprowadza się do roli narratora, który musi podać niezbędne dla czytelnika informacje, by ten mógł bez przeszkód śledzić tok narracji, lub też moderatora, bowiem relacja przypomina telewizyjny (radiowy) program publicystyczny, w którym ścierają się polityczni rywale. Zwykle przedstawiane są w niej dwie strony konfliktu, które mogą być reprezentowane przez różne osoby (w tym głosy anonimowe).

W jednej z wiadomości autorzy przytaczają naprzemiennie wypowiedzi polityków PO i PSL. O „dialogowości” tej struktury tekstu świadczą zaś choćby takie komentarze dziennikarzy, jak: „PSL nie pozostaje dłużne (...)”; „(...) odbija piłeczkę Eugeniusz Kłopotek” („Dziennik”, nr 66, 19.03.2009).

W przypadku tej taktyki ocenie można poddać jakość argumentów przypisywanych stronom konfliktu.

Tematem omawianego przekazu jest oburzenie koalicyjnego PSL, które miało być wywołane – jak piszą autorzy – słowami premiera Tuska o „odmiennych standardach stosowanych przez PSL”. Stanowisko PSL reprezentowały następujące głosy:

- **Pan premier postąpił bardzo obłudnie i krzywdzi uczciwych działaczy PSL** – krytykował Tuska Józef Zych (fragment leadu);
- **Premier wychodzi z trudnej sytuacji naszym kosztem.** Polityka bywa często taką brutalną grą – uważa Janusz Piechociński;
- **Niech nas PO stale nie poucza.** Niech spojrzy na siebie i **niech każdy posprząta na własnym podwórku** – odbija piłeczkę Eugeniusz Kłopotek.

Przedstawione argumenty mają charakter przede wszystkim *ad personam*. Co ciekawe, ostatnią wypowiedź powtórzono w wyeksponowanym graficznie wymku. Przekaz opatrzony jest nagłówkiem:

Zimna wojna w koalicji PO-PSL (tytuł)

RZĄD Ludowcy **nie mogą darować** Donaldowi Tuskowi **ostrych słów** o standardach moralnych w polityce (podtytuł)

Przytoczone wypowiedzi mają być przesłankami wspierającymi dziennikarską tezę o zimnej wojnie. Zwraca uwagę sposób wprowadzenia przez autorów do narracji głosów reprezentujących PO. Korpus rozpoczyna wypowiedź o koncyliacyjnym charakterze wiceszefa klubu PO: „Rozumiemy, że w PSL jest potrzeba wyrażania emocji”. W następnym zdaniu dziennikarze piszą: „Jednak nieoficjalnie politycy Platformy nie oszczędzają koalicjanta” i przytaczają anonimową wypowiedź: „PSL musi przetrwać i zrozumieć, że nie będzie pobbazania – mówi jeden z nich”. To jeden z dwóch przypadków w tym tekście, kiedy anonimowy głos wykorzystano do podważenia wypowiedzi polityka, którego tożsamość jest znana. Przekaz kończy się anonimowym cytatem bliżej nieokreślonych przedstawicieli PO: „Jak nic będzie awantura – nie ukrywają jej [PO] posłowie”.

W *leadzie* autorzy omawianego przekazu piszą o stosunkach między koalicjantami: „Tak źle jeszcze nie było”, a przytoczone wypowiedzi mają być potwierdzeniem tej tezy. Jednak w korpusie można również przeczytać:

Jak wyglądają relacje między Tuskiem a Pawlakiem? Na wtorkowym posiedzeniu rządu **nie było widać między nimi chłodu**. Ale kiedy w programie posiedzenia pojawił się punkt

dotyczący straży pożarnej, na twarzach ministrów PO pojawiły się skryte uśmiešky.

Druga część tego ekscerptu ma być kolejnym argumentem na rzecz tezy o złych stosunkach, choć w istocie jest sofizmatem, za pomocą którego autorzy próbują pokazać określony związek przyczynowo-skutkowy. Powstaje zatem pytanie: czy dziennikarz tylko obiektywnie referuje zaistniały konflikt (przytaczając wypowiedzi polityków zgodnie z intencją i chronologią), czy może dzięki odpowiedniemu zestawieniu cytatów niejako konstruuje spór? Z jednej strony bezpośrednie przytoczenia sprawiają, że przekaz zdaje się być obiektywny, pozbawiony wartościowania ze strony dziennikarza. Z drugiej strony – jak w tym wypadku – w wiadomości można znaleźć następujące fragmenty:

Ludowcy są **oburzeni** słowami Donalda Tuska (...) (lead);  
Jednak nieoficjalnie politycy Platformy **nie oszczędzają koalicjanta**;  
PSL **nie pozostaje dłużne i otwarcie krytykuje** szefa rządu;  
(...) ludowcy **ostro komentowali** słowa premiera. **Emocje nie opadły** jeszcze wczoraj;  
Politycy PO **nie żałują ludowców**;

Pełnią one funkcję wprowadzenia lub komentarza do przytoczonych wypowiedzi polityków i na tym poziomie wprowadzają wartościowanie, podobnie jak inne przykłady:

**Zimna wojna w koalicji. Tak źle jeszcze nie było** (lead);  
Ludowcy **zapowiadają, że wezmą odwet** i jeszcze w tym tygodniu odrzucą pomysł PO (...) (lead);  
Co wywołało irytację ludowców?;  
**Stosunki w koalicji może jeszcze pogorszyć** decyzja w sprawie zawieszenia finansowania partii politycznych. Sztandarowemu pomysłowi Platformy ludowcy **otwarcie mówią „nie”**

stanowią ramy interpretacyjne, które wskazują czytelnikowi, by przytoczone opinie i fakty odczytywał w kontekście emocjonalnego konfliktu<sup>11</sup>.

Warto na koniec dodać, że przedmiotem tego przekazu jest spór wywołany słowami premiera, których autorzy nawet nie przytoczyli, a jedynie przypomnieli, czego dotyczyły.

Omawiając taktykę „dialogowość”, zwróciłam uwagę na argumentację złożoną z między innymi przywoływanymi (w formie bezpośredniej lub zapośredniczonej) wypowiedzi polityków. Sposób zestawienia ich w narracji przekazu przypomina zapis audycji publicystycznej, w której rywale nie tyle dyskutują ze sobą, co popisują się chwytami erystycznymi. Tak jak we współczesnych

11. Więcej o ramach interpretacyjnych (w tym o ramie konfliktu) piszę w (Modrzejewska 2012).

mediach elektronicznych nie ma czasu na rzeczowe przedstawienie problemu, tak i w gazetach łatwiej jest zacytować kilka bon motów, niż przeznaczać łamy dziennika na obszernie omówienie tematu. W omawianej taktyce struktura *quasi*-dialogu (który czasem przypomina polilog) sprzyja interpretowaniu przekazu w kategorii konfliktu. Podobnie jest w wypadku następnej wyróżnionej przeze mnie taktyki argumentacyjnej stosowanej przez dziennikarzy.

## 12. Taktyka: opozycyjność

Taktyka ta polega na przedstawieniu dwóch stron na zasadzie opozycji, z czego ma wynikać podział implikujący spór. Przykładem tego może być przekaz poświęcony planom koalicyjnych PO i PSL dotyczącym spotkań partii z wyborcami („Rzeczpospolita”, nr 229, 30.09.2009), który już na poziomie nagłówka wskazuje na niedającą się pogodzić opozycję:

PO na wieś, PSL do miast (tytuł)

RYWALIZACJA KOALICYJNYCH UGRUPOWAŃ Przed wyborami obie partie zmieniają taktykę. Czy nowe strategie im się opłacą? (podtytuł).

Podobnie jak w taktyce „dialogowość” dziennikarz dopuszcza naprzemienienie głosu reprezentujące strony domniemanego konfliktu, tak w taktyce „opozycyjność” nie tylko kolejne akapity poświęcone są raz jednej, raz drugiej stronie, ale podział wprowadzony jest również na poziomie jednego akapitu, a nawet jednego zdania. Przykładem jest następujący fragment<sup>12</sup>:

Platforma chce mieć swojego kandydata na wójta w każdej gminie. [vs] Władze PSL ustaliły, że w przyszłorocznych wyborach samorządowych ludowcy wystawią swoich kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów we wszystkich miastach.

PO zaczyna 16 listopada. [vs] PSL też mobilizuje siły na jesień.

Partia Tuska będzie się chwalić schetynówkami, Orlikami i wprowadzaniem darmowego Internetu na wsiach, [vs] ludowcy – osiągnięciami w samorządach.

O tym, że autorzy chcą przedstawić daną sprawę w kategorii sporu, świadczy pierwszy dopuszczony głos. Jest on umieszczony bezpośrednio po opisie planu PO nazwanego *729 spotkań na 729 dni rządu*:

– To [plan PO] absolutnie nie jest kampania przeciw PSL – zastrzega Leszek Korzeniowski z PO, szef Sejmowej Komisji Rolnictwa.

.....  
12. Podział na opozycyjne strony zaznaczono następująco: [vs]

Polityk odpowiada na przewidywane, nieprzytoczone wcześniej zarzuty (figura *prolepsis*), co sprawia, że przedstawiana sprawa odczytywana jest przez odbiorcę jako przedmiot sporu. Ponadto dziennikarze piszą o „rywalizacji” i „ofensywie” oraz pytają: „Ale czy uda się [dobre relacje koalicyjne] utrzymać?”.

Opisane strategie mogą również współwystępować, jak to ma miejsce w wypadku przekazu („Rzeczpospolita”, nr 272, 21.11.2007) opatrzonego nagłówkiem:

Donald Tusk szlifuje exposé, [vs] opozycja czeka na konkrety (tytuł)  
PREMIER W PIĄTEK POPROSI O WOTUM ZAUFANIA | W Sejmie nie będzie prezydenta. Lech Kaczyński jedzie do Gruzji (podtytuł).

Przeciwnymi stronami są Tusk oraz przedstawiciele opozycji, przy czym przywołanie premiera jest tylko zabiegiem metonimicznym, gdyż stroną rządową reprezentują koalicyjni politycy. Mimo że relacja dotyczy wygłoszenia exposé Tuska, to w nagłówku dziennikarka informuje, że nie wysłucha go prezydent. Tym samym nawiązuje do – oczywistego dla czytelnika – sporu na linii premier-prezydent. Ten zabieg świadczy o tym, że w narracji konkurują dwa wątki, choć oba związane są z potencjalnym konfliktem.

Trudno wskazać, o czym jest ten „news”. Na temat treści exposé nie ma żadnej informacji, gdyż jak mówi jeden z cytowanych polityków: „Rola i ranga exposé polega na tym, że wszyscy poznajemy je dopiero podczas wygłaszania”. Przekaz składa się z dziewięciu przywołanych bezpośrednio lub zreferowanych wypowiedzi przypominających polilog. Większość z nich dotyczy wystąpienia premiera i utrzymana jest na podobnym merytorycznie poziomie argumentacyjnym:

Zdaniem Zbigniewa Chlebowskiego, szefa Klubu PO, piątkowe wystąpienie będzie „interesujący przesłaniem do Polaków”. – Pewnie usłyszymy, że skończył się czas upiorny, a zacznie się sielanka – ripostuje Cymański.

Powstaje pytanie, czego odbiorca dowiaduje się – mówiąc ogólnie – o świecie z tych wypowiedzi? Na ile są one istotne, by zajmować łamy gazety? Czy wnoszą coś nowego do wiedzy czytelnika?

Co ciekawe, wątek nieobecności prezydenta opiera się na relacji „Gazety Wyborczej”. „Rzeczpospolita” przypomina o sporze jej konkurencji z Kancelarią Prezydenta:

Kancelaria wydała oświadczenie, w którym zarzuca dziennikarzom „GW” nierzetelność i kłamstwa w informowaniu o tej sprawie. „Sugestia, że prezydent

zdecydował się złożyć wizytę, ponieważ nie chciał wysłuchać exposé premiera, jest kuriozalna” – głosi komunikat.

Zamiast własnej relacji, dziennikarka powołuje się na cudzą i wykorzystuje okazję, by wprowadzić do narracji kolejny spór (po sporze na linii premier-opozycja i premier-prezydent). Wątek pozostaje jednak nierozwinięty. Przywołanie oświadczenia Kancelarii mogłoby wskazywać, że „Rzeczpospolita” dystansuje się od oceny przyczyn, dla których Kaczyńskiego nie będzie w dniu programowego wystąpienia premiera. Niemniej autorka tekstu kończy wiadomość następująco:

– Szkoda, że prezydent nie uwzględnił w swoim kalendarzu wysłuchania exposé. Ale nie dziwi mnie to, bo prezydent do Sejmu w ważnych momentach po prostu nie przychodzi – komentuje Olejniczak.

Jak pisze Piekot (2006: 199) „we współczesnych wiadomościach pojawia się wiele technik wartościowania za pomocą cytatów, które trudno pogodzić z ciągle dominującym poglądem o czysto informacyjnym i bezstronnym ich charakterze”. Tezę tę potwierdza również omawiany materiał badawczy. Wartościowaniu mogą służyć:

- wybór osób, które zostaną przytoczone (reprezentacja głosów dopuszczonych);
- wybór wypowiedzi wygłoszonych przez dane osoby (w tym ich jakość argumentacyjna);
- wybór formy przytoczenia (cytat bezpośredni lub zreferowana wypowiedź);
- wybór czasowników narracyjnych (czasowników mówienia, operatorów metatekstowych) wprowadzających cytaty;
- sekwencja cytatów w strukturze wiadomości (w tym kolejność występowania dopuszczonych głosów reprezentujących poszczególne strony);
- wybór cytatów do wyeksponowanych graficznie elementów wiadomości.

W klasycznych zasadach warsztatu dziennikarskiego zwraca się uwagę na potrzebę obiektywizmu. Jego wyznacznikiem w przekazach relacjonujących spór ma być przytoczenie racji (interpretacji) stron konfliktu. Zgodnie z średniowieczną maksymą *auditur et altera pars* wysłuchanie „drugiej strony” miało by gwarantować odbiorcy wyrobienie sobie rzetelnej opinii o spornej sprawie (Szymanek 2001: 71). Można zatem zapytać, czy zarówno dobór przytaczanych osób (stron), jak i samych wypowiedzi (ich jakość argumentacyjna) daje

czytelnikowi możliwość racjonalnej oceny omawianej w przekazie sprawy?

Z badanego przeze mnie materiału wynika, że wypowiedzi polityków zawierające nierzeczową argumentację przeważają w wiadomościach odnoszących się do konfliktu. Zdaje się, że to od nich dziennikarz rozpoczyna proces tworzenia wiadomości. Inaczej mówiąc – bez tych wypowiedzi nie byłoby „newsów”. Co za tym idzie, przedmiotem przekazu staje się nie tyle wydarzenie, które jest (potencjalnie) sporne, ile sam spór jako taki. A normalny dla demokracji konflikt przedstawia się jako wydarzenie ekstraordynaryjne (choć paradoksalnie występujące na co dzień) i niepożądane.

W najlepszym wypadku niemerytorycznym wypowiedziom towarzyszy również argumentacja *ad rem*, jak w wiadomości zatytułowanej Prezydent: *Chcę kompromisu, rząd – nie*, poświęconej „kolejnemu sporowi na linii prezydent-MSZ”, który dotyczył braku podpisu prezydenta pod nominacjami ambasadorskimi („Gazeta Wyborcza”, nr 163, 14.07.2009). W pierwszym akapicie dziennikarz pisze jakoby MSZ uważało „obstrukcję prezydenta” za zemstę. W tym kontekście przytoczona jest następująca opinia Kaczyńskiego:

W jego [prezydenta] opinii spór o ambasadorów ma charakter czysto propagandowy. – Rząd chce w ten sposób przykryć sprawę ustawy medialnej czy poszukiwania pieniędzy na dziurę budżetową w NBP – mówił Lech Kaczyński. – Jestem gotowy do kompromisu, ale ze strony MSZ woli kompromisu nie widzę – dodał.

W pierwszej kolejności do czytelnika trafia komunikat, że prezydent zmienia temat (technika erystyczna), uciekając od odpowiedzi na zarzuty MSZ, a następnie przechodzi do ataku na rząd. W następnym akapicie dopiero – co ważne – referowane jest stanowisko mające cechy merytorycznej argumentacji. Prezydent chciałby, żeby rząd wcześniej uzgadniał z nim kandydatury, zanim zostaną one przedstawione krajom przyjmującym polskich ambasadorów. Jednakże akapit kończy się następującym cytatem: „To stawia mnie w sytuacji niezręcznej – argumentował prezydent”. Tak więc sprawa z obszaru sposobu uprawiania polityki zostaje przeniesiona (przez dziennikarza za pomocą odpowiednio dobranego cytatu) na obszar dyskomfortu psychicznego prezydenta. Dopiero dalej przytoczone są fakty i zapowiedzi działań, które miałyby przeczyć tezie o obstrukcji.

Charakterystyczne dla dużej liczby wiadomości prasowych jest zakończenie tego przekazu. Mianowicie chodzi o przywoływanie wypowiedzi wygłoszonych przez polityków w stacjach telewizyjnych i radiowych. Są one rodzajem odpowiedzi w konstruowanych przez dziennikarza *quasi*-dialogach lub

komentarzem opisywanej sprawy, choć czas ich wygłoszenia nie musi być zgodny z zakładaną w tekście chronologią. Omawiana wiadomość kończy się następującą wypowiedzią:

– Nam zależy na tym, aby polska służba dyplomatyczna działała dobrze bez względu na to, z jakiej opcji politycznej są ambasadorzy. Blokowanie nominacji albo pozostawianie kandydatów na stanowisku chargé d'affaires osłabia naszą politykę zagraniczną – stwierdził w TVN24 przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Platformy Andrzej Halicki. Podkreślił też, że w Polsce nie mogą istnieć „dwie dyplomacie”.

Należy zwrócić uwagę, że „ostatnie słowo” w tym sporze należy do przedstawiciela PO, choć nie jest znana czytelnikowi data emisji tej opinii. Autor zamyka możliwość odniesienia się „drugiej strony” do tych słów o „blokowaniu nominacji”, jak również sam ich nie komentuje, co może sugerować odbiorcy, kto ma rację. Ponadto w ostatnim zdaniu zawarta jest presupozycja, że istnieją dwie dyplomacie, a jedną z nich prowadzi prezydent, osłabiając politykę zagraniczną. To rozumowanie z entymematyczną przesłanką o szkodliwości takiej sytuacji wydaje się być racjonalne dla czytelnika i tym bardziej odróżnia się od przytoczonych niemerytorycznych wypowiedzi prezydenta. W ten sposób dziennikarz – dobierając odpowiednio ekscerpty z różnych źródeł – wpływa na interpretację faktów.

### 13. Zakończenie

W niniejszym artykule starałam się na przykładowym materiale prześledzić, jak dziennikarze kształtują spór publiczny, którego immanentnym składnikiem jest różnego typu argumentacja.

Rolą dziennikarza z pewnością jest „odtworzenie” sporu i linii argumentacyjnych podawanych przez zaangażowane strony. Niemniej w wiadomościach poświęconych konfliktom politycznym szczególnie łatwo można wartościować i wpływać na odbiór treści – na przykład poprzez cytowanie wypowiedzi zawierających błędy logiczne lub mających cechy niemerytorycznej argumentacji. Pirie (2006: 55) wskazuje na konsekwencje takiej praktyki dziennikarskiej:

Niska jakość debat parlamentarnych po części zawiniona jest przez prasę. Tak długo, jak długo będą istnieć schlebający politykom dziennikarze, wysławiający zwykły, obelżywy *ad hominem* jako „ciętą ripostę”, znajdą się politycy ślęczący po nocach nad klejnocikami w rodzaju „jakby padł ofiarą martwej owcy”. Grają pod publiczność.

Rola dziennikarzy nie ogranicza się jedynie do mniej lub bardziej obiektywnego referowania wydarzeń ze sceny politycznej. Opisane przeze mnie taktyki argumentacyjne służą w mojej opinii do (współ)tworzenia sporu politycznego. Wybierając odpowiednie wypowiedzi polityków, kompilując różne źródła informacji (w tym nieweryfikowalne źródła anonimowe), dziennikarze pokazują świat współczesnej polskiej polityki w kategorii ciągłej walki różnych stron. Często wątki sporu poruszane są kosztem merytorycznej informacji.

Wykorzystywane taktyki są poręczne, gdyż służą za łatwe i szybkie w użyciu schematy przekazywania informacji i opinii. Przypomina to zjawisko toposów inwencyjnych, o których Korolko (1990: 60) pisał:

dla sofistów *tópoi* oznaczały wypróbowane środki oratorskie, dzięki którym do każdego tematu można znaleźć – jak sądzono – skuteczne schematy myślowe, pojęcia ogólne, argumenty, także banały. W miarę jak kosztowała retoryka sofistyczna, *tópoi* stawały się kliszami myśli i słów, redukującymi retorykę do erystycznych sztuczek.

Jak wskazuje omawiany materiał, stosowanie opisanych taktyk argumentacyjnych może ograniczyć autokrytycyzm autora przekazu i sprzyjać pojawianiu się nieścisłości, luk i błędów w argumentacji, a co za tym idzie, znacząco obniżyć wartość przekazu i prestiż gazety.

## Bibliografia

Arystoteles (1990) *Dzieła wszystkie*, t. 1, przekł. K. Leśniak, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Budzyńska-Daca Agnieszka (2008) *Sztuka argumentacji*. W: *Retoryka*, pod red. Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Piotra Wilczka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 57–76.

Grochal Renata, Szacki Wojciech (2008) *PO na podbój Europy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 167, 18.07.2008.

Grochal Renata, Wroński Paweł (2009) *Druga wojna o krzesło na szczycie*, źródło: [http://wyborcza.pl/1,76842,6319868,Druga\\_wojna\\_o\\_krzeslo\\_na\\_szczycie.html](http://wyborcza.pl/1,76842,6319868,Druga_wojna_o_krzeslo_na_szczycie.html) (dostęp 2.11.2012).

*Internet a polskie elity polityczne – cyberprofesjonaliści czy cyberamatorzy?*, źródło: <http://prezi.com/8gx69lrfbfl/internet-a-polskie-elity-polityczne-cyberprofesjonalisci-czy-cyberamatorzy> (dostęp 19.11.2012).

Kochan Marek (2005) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa,

Wiedza Powszechna.

**Lakoff George, Johnson Mark** (1988) *Metafory w naszym życiu*, przekł. T. Krzeszowski, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

**Lemmermann Heinz** (1994) *Szkoła dyskusowania. Techniki argumentacji. Dyskusje. Dialogi*, Wrocław, Wydawnictwo Astrum.

**Łukaszewicz Agata** (2009) *Spór o krzesło w UE nierozstrzygnięty*, źródło: <http://www.rp.pl/artukul/92106,283083-Spor-o-krzeslo-w-UE-nierozwiazany.html> (dostęp 2.11.2012).

**Modrzejewska Ewa** (2012) *Retoryczna strategia sporu politycznego w perspektywie framingu na podstawie dzienników opinii z lat 2005–2009*. W: *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, pod red. Agnieszki Kampki, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, s. 153–170.

*Oceny instytucji publicznych. Komunikat z badań* (2012) nr BS/39/2012, Warszawa CBOS.

*Oceny pracy dziennikarzy. Komunikat z badań* (2006) nr BS/179/2006, Warszawa, CBOS.

*Opinie o działalności instytucji publicznych. Komunikat z badań* (2006) nr BS/104/2006, Warszawa, CBOS.

*O uczciwości i rzetelności zawodowej. Komunikat z badań* (2006) nr BS/37/2006, Warszawa, CBOS.

**Perelman Chaïm** (2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przekł. M. Chomicz, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

**Piekot Tomasz** (2006) *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

**Pirie Madsen** (2006) *Logika zwyciężania sporów. Broń przeciwko kłamcom i krętaczom*, przekł. T. Misiorek, Gliwice, Wydawnictwo Helion.

**Schopenhauer Aartur** (1976) *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przekł. B. i L. Konorscy, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

*Słownik języka polskiego PWN*, źródło: <http://sjp.pwn.pl> (dostęp 10.11.2012).

*Słownik polityki* (1996) pod red. Marka Bankowicza, Warszawa, Wiedza Powszechna.

„Studia Politologiczne” (2011) nr 21: *Kultura polityczna Internautów w Polsce*, pod red. Jana Garlickiego, Warszawa.

**Szymanek Krzysztof** (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

## Journalist – a re-creator or the creator of the public argument?

### The argumentative tactics in press news on politics

The main source of information on the political dispute (which is typical for democracy) are the media. As the researches show the reader trusts that facts and opinions the journalists write about are accurate and reflect the opinions of both the sides. According to my news analysis I describe argumentative tactics which are used by the journalists to co-create the political dispute. They select public quotes and source of information to show the current political scene as an ongoing, hostile struggle.

**Key words:** argumentation, argumentative tactic, fallacy, political dispute, journalist